



Autor książki: Mirka Szychowiak: jakie to życie jest krępujące

Gatunek książki: Tradycyjna, miękka oprawa

Tytuł: poezja

Kategoria: Literatura piękna

Forma książki: Fundacja Duży Format

Fundacja Duży Format nie zasypia gruszek w popiele. Czachorowski nadąża: śledzi, wybiera, zaprasza do współpracy najbardziej współczesnych pośród aktywnych w życiu literackim twórców. *Jakie to życie jest krępujące* – konstatuje w nowościach tego wydawnictwa **Mirka Szychowiak**, wielokrotnie nagradzana w licznych ważnych konkursach. Ba! Nawet nominowana w 2010 roku za tom *Jeszcze się tu pokręcę* do Nagrody Literackiej Nike poetka. (Tom stanowi serię tego wydawnictwa z *nadejściem* Jarosława Trześniewskiego – Kwietnia). Skąd tytuł zbioru, rzecz jasna nie zdradzę. Najpewniej to pointa jednego z wierszy, tętniących życiem i sensualnością, choć w treści niemal wszystkie wyrażają rezygnację z odczuwania, stoickie prawo do spowolnienia w aktywności uczuć i zmysłów.

Duża dziewczynka z wierszy Mirki ciągle biegnie, nawet wówczas, gdy śni. W kilku z trzydziestu wierszy poetka wykorzystuje konwencję oniryczną, o której wiadomo, że wzbogaca wiedzę czytelnika o wrażliwości i intelekcie postaci mówiącej, jej lękach, pragnieniach, otwartości na świat, tolerancji i nietolerancji wobec jego szalbierstw. Najstraszniejszą spośród tych onirycznych wizji wydała mi się ta z *Wyjaśnienia*:

*Wczoraj w nocy kopnął mnie Bóg
I dlatego płakałam...*

U Mirki jest oczywiste, że ludzie lekceważą się i kopią nawzajem w co tylko... Ale Bóg?

*... Teraz leżę i czekam,
aż wróci i się wytłumaczy.*

ponieważ autorka nie stosuje taryfy ulgowej wobec nikogo. Wprawdzie dojrzała kobieta sportretowana obok tej wciąż młodej, w tym zbiorze mocno rozumie niedoskonałości boskiego pomysłu na człowieka, i wiele z tych niedociągnięć wybacza i dziełu i Stwórcy, jednak żywi żal – do obu tak samo. Człowiek zawodzi, ponieważ jemu się nie mówi:

*... jak ma umierać
i jak potem żyć.*

Ktoś powinien okiełznać dzikość gawiedzi, pchającej się *do pańskiego stołu ludożerców*. W sarkastycznym obrazie boży ludek wygląda mizernie w porównaniu z mówiącym *ja* wiersza *Do stołu*:

*Nie chcę tylko splonąć, zanim się najem.
Nie strawię do końca tej bezpańskiej ciszy.*

Moja religia jest głębsza, skromniejsza, bardziej osobista i indywidualna, jak spotkanie z fenomenem wielkiej sztuki społecznego i socjologicznego bycia we wspólnocie jednostki innej, niezależnej od waszego, powierzchownego kościółka – zdaje się mówić postać z wierszy Mirki.

Podobnie traktuje współistnienie, a właściwie osobnoistnienie lirycznego *ja* z zupełnie Nielirycznym *ty*. Mężczyzna zarysowany w tej poezji to przyjaciel, świadek i może ledwie współuczestnik przemian, jakie zachodzą w życiu dojrzałej kobiety. Towarzyszy jej, lecz nie wystarczająco. Nie na tyle, by odczuła bliskość, jakiej pragnie, a niezbędną w poczuciu materialnego i duchowego bezpieczeństwa (*Nie chcesz*)

(...)
*Chcesz wiedzieć, jak to jest, gdy sama
z sobą śpię i sama drzę aż do rana.*

Niezależna mentalnie, silna i wyrazista intelektualnie postać wszystkich wierszy z tomu *jakie to życie jest krępujące* potrzebuje oparcia. Boi się samotnych nocy, ma za złe każdą nie-przespaną w pustym łóżku. Paradoks, jaki poetka buduje w całym zbiorze, odczytuje się między wersami każdego tekstu, który tak czy owak stanowi dialog z ukochanym. Snuje opowieść – relację z doznawanych wrażeń, no dobrze – monolog liryczny do milczącego, bez którego wszystko mogłoby się nie wydarzyć. To, czego doświadczyliśmy – trzeba opowiedzieć. Jeśli nie ma komu – wszystko traci sens.

Białe wiersze Mirki Szychowiak szykują się do drogi. Dojrzała kobieta, bo sugeruje, że nadchodzi czas przejścia przez *jakiś most*, zastanawia się, co zabrać na drugą stronę, co po sobie zostawić, co zniszczyć, ponieważ wyprawia się wraz nimi. Wspominając o mitycznym cmentarzysku słoni w ostatnim wierszu zbioru pt. *Lapidarium* jest wzruszająca, przejmująca i, mam wrażenie, boleśnie autobiograficzna.

(...)
*Z wiekiem przybywa bezradności, ubywa bezpiecznych
Miejsc. (...) miasto jest zawsze stolicą (...) smutku,*

To bardzo osobista poezja, zaledwie dwa wiersze w całym tomie przemawiają w imieniu *my* lirycznego. Jednym z nich jest *Zamieć*.

*Popękaliśmy, chłopcy i dziewczyny -
(...)
Umarło w nas tyle, że można z tym jeszcze
żyć. Uprawiać teatr kukielkowy i zbierać oklaski.*

ale i tu poetka wyraża kondycję rówieśniczego, zamkniętego kręgu twórców, z którymi się identyfikuje. Nawiązuje do znanego przesłania Kandyda Woltaire'a, że *trzeba uprawiać swój ogródek*, dokonując kon-

taminacji z motywem theatrum mundi. Jednak widocznych nawiązań i skojarzeń z powszechnie znaną tradycją literacką nie ma tu wiele. Język zbioru jest oryginalny, często posługuje się stylem potocznym, żywą, aktywną polszczyzną codziennej mowy. Rzadkie tropy stylistyczne dotyczą zmagania z najistotniejszym tematem zbioru:

Ciało – specjalny obiekt obserwacji z analizą jego nieposłuszeństwa, wprost proporcjonalności bólu wobec pragnienia życia, z tego też powodu często nazywane *ciałem obcym*. Szczególnie dramatycznie brzmi ten motyw w wierszu pt. *Ewentualnie*:

*Ciało nie mówi już tamtym językiem,
(...)
Ciało się nawet siebie nie domyśla...*

Czy jednak pesymizm i naturalistyczne studium choroby oraz cierpienia zdominowały nastrój tomiku Mirki Szychowiak? Otóż nie. Są i frywolne, niezwykle dowcipne teksty, wyrażające poprzez erotykę piękną zmysłowość, tak jak widnieją w nich dwie kobiety: dziewczyna, która nie traci młodzieńczego powabu, i dojrzała, doświadczona bólem kobieta.

Filozofii zbioru, starannie złożonego w zgrabną całość, wyraża paradoks: Życie jest trudne i bolesne, jednak trzeba szanować radość, odnajdować ją mimo wszystko, na przekór... i *Tak czy inaczej*.*

*Wszystkie cytaty pochodzą z wierszy tego tomu. *Tak czy inaczej* – tytuł wiersza.
Mirka Szychowiak, jakie to życie jest krępujące, Fundacja Duży Format, Warszawa 2016 r.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).